

Kobieta, 44 lata, wykształcenie średnie. Była patronka Radia 357 od początku założenia zbiórki przez jeden rok. Datek na radio od początku patronowania wynosił 100 zł/miesięcznie. Miejsce zamieszkania – duże miasto wojewódzkie. Nie wspiera innych projektów na Patronite. Pracuje *usunięto by chronić anonimowość respondenta*. Sytuację materialną oceniła jako „dobrą”.

Wywiad przeprowadzony 03.12.2022 r. Czas trwania wywiadu – 1:03:50. Wywiad przeprowadzony online przez kamerkę na Messengerze.

-- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- --

Na samym początku chciałem panią zapytać, jaką rolę w pani życiu pełni radio?

O cały czas słucham radia, właściwie i w pracy, i w domu, i w drodze gdzieś tam i jadąc autem czy autobusem. Bardzo dużo radia słucham.

A jaka jest taka pani radiowa biografia? Jakich pani stacji słuchała na przestrzeni lat?

No głównie Trójki przez bardzo wiele lat, tylko Trójki. No wiadomo tam jakiś czas stacje, bo nie wszyscy słuchali Trójki i jak w towarzystwie to wiadomo słuchało się innych stacji, ale tak to głównie Trójki i było to tak, że mój dobry przyjaciel mnie, że tak powiem, zaprosił do słuchania 3 opowiadał mi dużo o niej i jakoś tak zaczęłam słuchać i bardzo bardzo mocno przez właściwie 24 godziny na dobę.

A na pewno pamięta pani, bo to jeszcze świeża sprawa i wydarzenia po 2015 r. i kryzys mający miejsce w Trójce. (tak tak) Chciałem panią zapytać, jak pani to z perspektywy czasu odbiera?

To było np. dla wiernych słuchaczy Trójki i dla mnie to było osobiście bardzo przykra sytuacja. Jakoś przez długi długi czas tam można powiedzieć, że jakoś się starałam tłumaczyć wiele rzeczy sobie, wyjaśniać, ale jak już się całkiem 3 rozpadła to muszę przyznać, że bardzo emocjonalnie przeżywałam osobiście, pewnie jak bardzo wiele osób. Jak to z perspektywy czasu? Wydaje mi się, że można było niektóre rzeczy zrobić inaczej. Że może wcale nie musiało się skończyć tak drastycznie, że się wszystko tak rozminęło, takie moje zdanie, może niektóre rzeczy można było, może nie przemilczeć – bron boże – ale rozwiązać w inny sposób.

Rozumiem. Ale ma pani jakiś żal do pewnych osób z tej stacji?

... nie, nie mam żalu, każdy postąpił wtedy w tej sytuacji kryzysowej i ciężkiej i po tym co się wydarzyło z listą, każdy postąpił tak jak podpowiadało mu sumienie i tak jak chciał zrobić prawdą, to co było najlepsze dla niego, z jego przekonaniami, itd. Fakt, że wiele słuchaczy poczuło się trochę rozczarowanych, że zostali można powiedzieć porzuceni (śmiech), też się czułam trochę porzucona jak zniknęły moje ukochane głosy z 3. No ale to była ich decyzja suwerenna, mieli do tego prawo, tak. To było ich życie zawodowe, układali sobie je jak chcieli, nie można mieć żalu do nikogo w tej sytuacji.

Dobrze, a jak się pani w ogóle dowiedziała o R357?

No cały czas na Facebooku śledziłam losy redaktorów moich ulubionych. I Stelmacha i Łukawskiego, więc cały czas gdzieś tam widziałam, co się u nich dzieje i dowiedziałam się z internetu.

Mhm, rozumiem. A potrafiłaby mi pani tak opowiedzieć o tym, jak to się stało, że właśnie została pani najpierw słuchaczką, a później patronką tego radia?

Ja zostałam patronką od razu jak tylko powiedzieli, że będą coś robić, powstał Patronite. Od razu nawet się nie wahałam ani przez chwile. Bo to dla mnie było po prostu po takiej długiej ciszy w eterze, gdzie nie było moich redaktorów usłyszeć i wiedzieć, że będę ich mogła znów usłyszeć to była taka radość. Że nawet się nie zastanawiałam. I czekałam, że tak powiem odliczałam godziny do premiery.

A to częste dla wszystkich wspierających.

Tak, tak wszyscy czekali jak na sylwestra.

Okej, ale jednak jest pani była słuchaczka 3 i to wierną, a wybrała pani R357, a podejrzewam, że niektóre głosy, za którymi pani również tęskniła były również w RNŚ. Jak to się stało że trafiła pani akurat do tej stacji?

Jeżeli chodzi o RNŚ to nigdy mi nie przypadł do gustu. Raz jeden tylko włączyłam właśnie ze względu na osobowości, włączyłam i nigdy nie byłam jakąś tam fanka, a nie słuchałam RNŚ w ogóle. Tam akuratnie jakby to nazwać, nie byłam fanką osób, które tam udzieliły swojego głosu.

W sensie redaktorów, tak?

Tak, tak, tak.

Rozumiem, a dopytam, kogoś pani z NŚ chciałby w 357? Za kimś pani tęskni?

Nie, nie, jakoś mi tam te osobowości w ogóle... nie tęsknię za nimi, nie są potrzebne.

A co sprawiło, że ten NŚ nie przypadł pani do gustu, potrafiłaby pani to jakoś opisać?

Tak, tak. Oczywiście. Ja nigdy nie ukrywam tego w żadnym wypadku tego nie ukrywam, bo ze względów takich przekonań, sama osoba twórczyni tego radia, że tak powiem bardzo mi nie leżała nigdy. Nawet za czasów pracy w 3, itd. Wojciech Mann mimo swojej niesamowitej wiedzy, bycia dobrym dziennikarzem muzycznym, którego szanuje i cenie, bo się od niego nauczyłam muzyki w swoim życiu też wiele. Też nie byłam, że tak powiem fanką jego, zwolenniczka jego przekonań, jego sposobu wypowiedzi niektórych, także nigdy mnie nie przekonywało, tak. Jeszcze jak oni spotkali się razem właśnie w RNŚ to ja wiedziałam, że to nie jest mieszanka dla mnie, nie są osobowości dla mnie, ani pogładowo, ani ideowo, niestety.

Rozumiem. A jakie były takie główne motywacje, oprócz tego, że czekała pani na te głosy, aby właśnie zdecydować o tym, by zostać patronem? Bo pewnie to tylko jeden z argumentów?

O to przede wszystkim chęć współtworzenia tego przedsięwzięcia. Sam fakt, że wszyscy słuchacze mogą współtworzyć to radio i finansować no to świetna idea. To też był główny powód, że mogę dołożyć swoją cegiełkę, że powstanie coś fantastycznego.

To współtworzenie bardziej rozumie pani jako dołożenie składki finansowej? Czy jakoś jeszcze inaczej?

Tak, tak, tak. Dołożenie składki. Może niewielkiej, każdy ma jakieś tam różne możliwości, ale sama świadomość tego, że jest się taką małą kropelką to dawało dużo satysfakcji.

Nie no, wspomniała pani wcześniej, że było to 100 zł, więc była to uważam spora składka. Natomiast...

... podejrzewam, że są ludzie, którzy dają więcej (śmiech).

...no myślę, że nie ma co na pewno mieć wyrzutów sumienia, że jest to niewielki wkład, bo w dzisiejszych czasach to jest spora kwota. Okej, właśnie jest to radio finansowane przez patronów. Potrafiłaby pani wskazać najważniejsze zalety i wady tego modelu, sposobu finansowania radia?

Zalety to pewnie są takie, że ludzie czują taką jakąś satysfakcję z finansowania swojego ulubionego przedsięwzięcia, że czują, że zaletą jest to, że mamy wkład, który dajemy w to wszystko, można powiedzieć, że jesteśmy współwłaścicielami (śmiech), każdy po małej cegiełce i to jest fantastyczne. A wady, no niestety to jest na pewno coś takiego, że ludzie, patroni w głównej mierze, stawiają jakieś tam swoje wymagania i oczekują, że to za co płacą to będzie takie jakie oni sobie wyobrażają. I to był główny powód, dla którego właśnie się na tej idei zawiodłam. Bo uważałam, że to, że my płacimy to nie obliguje nas do tego, żeby cokolwiek na redaktorach wymuszać, żeby czegoś od nich chcieć, czegoś zmuszać, w ogóle mi się to nie podobało.

I zrezygnowała pani dlatego, że inni patroni właśnie taką postawę przejawiali?

Nie... też, między innymi. A zrezygnowałam dlatego, że zawiodłam się, bo zerkałam na piękną ideę radia, którą pamiętam, ten dzień, kiedy nam powiedziano, że będzie cudowne radio ponad podziałami wszelakimi, bez polityki, bez publicystyki, bez mieszania się w takie kontrowersyjne poglądowo sprawy, ale niestety im dalej w las tym było z tym gorzej. Niestety radio nie pozostało bezstronne ani takie dla wszystkich i ponad podziałami. I to mnie bardzo zasmuciło, zawiodło, bardzo długo się jeszcze biłam z myślami, że może coś jeszcze z tego będzie, ale w związku z tym nasze drogi się rozeszły.

Spróbuję dopytać, jak musiałoby to radio wyglądać, żeby właśnie było i odpowiadało temu pani ideałowi?

Znaczy ja też wiadomo, że nie mogę wymuszać czegoś, żeby było tylko pode mnie, bo nie jestem jedyna, ludzie są różni, każdy ma inne wymagania, poglądy, spojrzenie, ale ważne jest, aby szanować spojrzenie wszystkich. No niestety nawet dołączając do grupy facebookowej radiowej to też czułam się niejednokrotnie, kiedy wyraziłam swój pogląd, swoją opinię czy wyraziłam coś nie tak, coś się nie spodobało większości to tam byłam hejtowana, wyśmiewana, niejednokrotnie nawet przy aprobacie redaktorów i administratorów grupy, którzy nie

reagowali na to, że ludzie, którzy ośmielają się wyrazić inne poglądy są bardzo źle traktowani. Wyszydzani, hejtowani. Wiec....

Rozumiem. Później będę jeszcze dopytywał o kwestię forum, teraz tak jeszcze co do samej stacji to chciałem panią zapytać, jaki jest pani stosunek do reklam, akurat w R357 i generalnie w radiu?

Są radia, gdzie te reklamy doprowadzają do szewskiej pasji. W 357 to jest wyważone. Nie ma ich przecież w jakiś tam sposób nachalny ani dużo. Uważam, że muszą, czasem warto mieć te reklamy, bo wiadomo to są pieniądze, to są sponsorzy, dzięki temu radio się może rozwijać, wkłady finansowe są wiadomo bardzo potrzebne, wszystko kosztuje, ale w 357 nie było z tym problemu żadnego, bo były takie i są takie radia, że człowiek szuka to co piosenka reklama i Marian z Media Expert to już naprawdę można do głowy dostać.

A jak pani tak obecnie słucha 357, czy może nawet sobie wyobrażając sobie dalej, że jest patronką, potrafiłaby się pani zgodzić na chociażby większą liczbę reklam, jeżeli właśnie miałyby to wspomóc radio i jeszcze bardziej rozwinąć?

Wie pan co, ja od bardzo dawno słucham tylko 2 wybranych audycji w 357, nie słucham cały czas, właśnie, bo przestała mi odpowiadać formuła i niektóre audycje. Słucham tylko tych dwóch, więc szczerze mówiąc ciężko mi powiedzieć jak to teraz wygląda i jak to nie chce się wypowiadać, bo nie wiem, słucham tylko „Wierności w stereo” i słucham tylko Kaczkowskiego, więc... a tam reklam nie ma żadnych.

Mhm, jasne. Okej. A rola patrona. Jak pani tą rolę patrona rozumie? Jaką rolę ma patron w tej stacji, a jaką może powinien mieć?

Znaczy jaką ma – no na pewno współfinansuje, na pewno przez to, że współfinansuje, bo wiem, że jest taka grupa dla patronów, gdzie się dzielą sugestiami często z redaktorami, te sugestie są omawiane, brane pod rozwagę, jakieś tam pomysły. Patroni wiadomo też mają swoje przywileje z tego tytułu, dostęp do podcastów, dostęp do głosowań na listę, na topy, itd. Więc... a jak powinno być? No myślę, że na pewno patron nie powinien wymagać tego, że za to, że płaci, to że wszystko musi być tak jak on chce. Bo wiadomo redaktorzy muszą mieć swoją swobodę artystyczną, wypowiedzi, prowadzenia audycji, w żadnym wypadku nie może być to na nich wymuszane - w żaden sposób.

A jakbyśmy sobie wyobrazili, bo często w R357 mówione jest, że nie dzielimy patronów i słuchaczy, a jest to „społeczność” tego radia. Wyobraźmy sobie taką społeczność tej stacji, jakby pani miała komuś opowiedzieć o niej, że jest właśnie taka społeczność? Potrafiłaby pani jakimiś cechami lub słowami ją scharakteryzować?

Znaczy na chwilę obecna po moim rozczarowaniu, które ja czuję, tak, wobec R357 i społeczności 357 również, to bym powiedziała, że są to głównie ludzie, którzy, nie wiem, spotkali się w jednym miejscu, żeby wylać chyba swoje frustracje na to co ich spotkało. Tak może mówiąc dość dobitnie (z uśmiechem). Są anty wszyscy, anty wszystko, ważne jest tylko to, co oni myślą, jak myślą, co mówią, ich przekonania i ich zdania. Wszystko inne nie ma znaczenia, a każdy inny jest be, a niech nie daj boże ktoś się przyzna, że słucha dalej 3 - a słucham dalej 3 cały czas również, nie ukrywam tego - no to już jest odsadzony od czci i wiary, że tak powiem, wyśmiewany, wyzywany, tak. Wczoraj się dowiedziałam, że napiszą o mnie **usunięto by chronić anonimowość respondenta** ja nie będę udawała kogoś kim nie jestem ani

ukrywała tego, co myślę, mówię zawsze wprost, jakie są moje odczucia i dlatego właśnie uważam, że to jest tak sformułowane jak użyłam wczoraj, że to jest kolko wzajemnej adoracji po prostu. Z racji swojej własnej idei i przekonań.

Potrafię zrozumieć, jeżeli spotkała się pani z takimi sytuacjami to jak najbardziej. A jeszcze z takiej perspektywy, jak była pani patronką to co pani sądziła np. o osobach, które słuchają tej stacji, a nie są jej patronami? Uważa pani, że to jakiś wielki błąd, czy...

...Nieee, dlaczego, nie każdy musi być patronem, żeby słuchać stacji radiowej, tak. To by było bardzo nie fair przecież, to jest może głupio zabrzmieć, ale muzyka jest ogólnie dobrym narodowym wszystkim (śmiej), każdy ma prawo mieć do niej dostęp i do audycji radiowych. Nie każdy musi płacić, bo nie każdy też czuje taką potrzebę lub nie ma środków i z innych powodów, nieee. Uważam, że bardzo - to nic złego. Każdy ma prawo. Tym bardziej to radio internetowe, ogólnodostępne. Nie uważam, że nie powinni nie słuchać.

Czyli nie miała pani też negatywnego stosunku? Albo że z tego powodu ktoś ma teraz do pani pretensje?

A to nie, to oczywiście, że spotkałam się ze stwierdzeniem „nie płac-nie słuchaj”. Bo nie masz prawa. „Nie płacisz, nie wypowiadaj się, bo nie masz prawa. Nie płacisz nie słuchaj, bo to nie twoje”. No niestety są takie komunikaty. Broń boże od strony redaktorów radia, ale od strony patronów, którzy się czują właścicielami tego wszystkiego.

Rozumiem. A jakie – jak dobrze zrozumiałem, bo teraz pani słucha tych 2 wybranych audycji – czy kiedyś słuchała pani będąc patronką więcej audycji?

Tak, tak, słuchałam więcej audycji, dużo więcej słuchałam, wręcz zaczynałam dzień od włączania radia, a że mój dzień zaczyna się o godzinie w pół do 4 rano, bardzo wcześniej, więc od 3:30 rano. Od razu zawsze włączałam radio, zawsze słuchałam muzyki i poranków, i innych audycji, no ale, no niestety nie.... Też to troszkę wynikało z braku możliwości słuchania przez internet. Bo w pracy mam tak, że może stać sobie tam jakieś radyjko i mi grać, niestety na zwykłym radyjku internetowego radia nie posłucham. Z telefonu nie jest to możliwe i w związku z tym, no zaczęłam i nie mogłam tak słuchać cały czas na bieżąco.

A co właśnie w tamtym czasie liczyło się dla pani najbardziej w R357? Potrafiłaby pani jakieś konkretne rzeczy czy audycje w tym radiu ocenić, które były dla pani najważniejsze?

Dla mnie najważniejsze było to, że mogę słuchać Stelmacha, którego uwielbiam bezgranicznie. Jego głos i jego gust muzyczny. Jego podejście. Więc dla mnie to było ważne, no i Kaczkowskiego później, którego cenie niewiarygodnie, jego głos jest po prostu mistrzowski, nauczył mnie muzyki od dziecka, wychowałam się właściwie na nauce muzyki od Kaczkowskiego, to było dla mnie najważniejsze, że ciągle są te osoby, które mnie zachwycają sposobem prowadzenia audycji, które mi przedstawiają kolejny – nie zawsze człowiek by się dowiedział o jakiejś nowej muzyce, która się pojawia – gdyby nie właśnie redaktorzy i to było dla mnie najważniejsze. I atmosfera taka swobodna, że czasami się zaśpiewał człowiek do łez słuchając poranków chłopaków i poczucie takiej atmosfery. Radości. Tyle.

A proszę mi powiedzieć, proszę mi jakby określić: jak bardzo teraz pani interesuje się tym co się w R357 dzieje? Oprócz tych audycji, których pani słucha.

Czy się interesuje? Już przestałam się tak interesować. Wczoraj czekałam właśnie, bo widziałam na internecie, bo widziałam, że będzie premiera „karpia” i czekałam, ustawiałam sobie nawet budzik w telefonie, żeby nie przegapić, tak a poza tym, znaczy wiem, że troszeczkę... z listy nie słucham, no niestety nie jestem w stanie przetrwać listy piosenek w 357, niestety, przyznaje wróciłam do listy przebojów na 3, którą słucham zawsze, regularnie i jest dla mnie dużo odpowiedniejsza. Więc czy się interesuję, nie interesuję się jakoś szczególnie tym, co się tam dzieje, mam swoje wybrane audycje, których słucham w odpowiednie dni i to wszystko. Już się z początku nawet interesowałam bardzo, wręcz emocjonalnie do tego podchodziłam, a w końcu stwierdziłam, że no niestety szkoda moich nerwów, (śmiej) jestem w zdecydowanej mniejszości ludzi, którzy chcieliby troszeczkę czegoś innego, więc nie będę się tak zagłębiać w to.

Usłyszałem, że potrzebuje pani czegoś innego. Co ma pani na myśli mówiąc czegoś innego?

O typ prezentowanej muzyki np. ja już w pewnym momencie miałam serdecznie dość wciskania na siłę tych notorycznie polskich nowości i polskich nowości i polskich nowości, które no szczerze mówiąc nie do końca mi leżały w moim guście. Wiadomo, każdy ma swoje, każdy lubi to co chce. A to było nachalne, propagandowe wręcz. Już miałam dość, po prostu dość. Jakby nie istniała żadna inna muzyka na świecie ani rockowa, ani światowa. Tylko jeden w kółko Macieju jak to się mówi jedni i ci sami wykonawcy promowani. Więc to i dlatego właśnie oczekiwałam czegoś innego, trochę szerszego spojrzenia, wyjścia poza własne podwórko, sięgania do innej muzyki, do innych gatunków muzycznych, nie tylko do tych polskich. To jest właśnie to dla mnie coś innego – różnorodność.

Rozumiem, że znajduje pani to w liście trójkowej?

Tak, tak. Duża różnorodność jest w 3 na liście. Jest naprawdę większa. I. sam fakt, że może na listę zagłosować każdy, no wiadomo, w 357 tylko patroni mają na to wpływ. I dlatego właśnie jest to lista kółka wzajemnej adoracji. Nie słuchaczy, ale tylko tych ludzi, którzy decydują o tym co będzie leciało.

Mhm, rozumiem. Początkowo zapytałem o to, jak teraz pani interesuje się tym, co się dzieje w stacji, ale też chciałem wiedzieć, czy będąc patronką dawniej, czy interesowała się pani bardzo tym, co np. stacja planuje bądź tam chcą wprowadzić...

Tak, oczywiście! Oglądałam live na grupie dla patronów, oglądałam, czytałam wiadomości, jakie tam nam przekazywali, tak, tak, jak najbardziej się tym interesowałam, jak się rozwija, jak się zmienia aplikacja, dostęp do radia oczywiście, że byłam zaangażowana w to.

A potrafiłaby mi pani wskazać jakieś takie decyzje stacji, które szczególnie pani utkwiły w pamięci na plus i na minus?

Na plus na pewno było fantastyczna decyzja „Top” w nowy rok, który leciał też na transmisji na YouTube. To było coś niesamowitego, chyba najlepsza decyzja, jaką mogli podjąć, bo spędziłam, to było świetne wykonanie, spędziłam cudowny dzień, nowy rok oglądając cały dzień YouTube. (Śmiej) Z Radiem 357. Także to była świetna decyzja. I to było super wykonanie. Złą decyzją według mnie było właśnie ograniczanie możliwości wpływu i na listę i na topy dla słuchaczy innych niż ci, którzy są patronami. Oczywiście dostęp do podcastów

itd. okej, bo wiadomo, że ci patroni mają prawa do jakiś tam większych przywilejów, ale możliwość głosowania na top i listę powinna być moim zdaniem dla wszystkich.

Generalnie uważam, że mimo tej wysokiej stawki - jak ja ją przynajmniej oceniam - to pani ma bardzo idee egalitarne i chciałaby, żeby to radio było naprawdę równe i nie było w sumie różnicy między patronami a słuchaczami.

Tak, w żadnym wypadku nie chciałbym nigdy powiedzieć np. redaktorowi powiedzieć mojemu słuchaj, nie podoba mi się to co masz mówić, masz puszczać inną muzykę itd. Nie no, poznałam ich wszystkich wcześniej i uwielbiam ich za to jacy byli wcześniej, jacy są, nigdy bym nie wymuszała na nich zmiany swoich poglądów, czy swoich przekonań takich muzycznych, w życiu. Uważam, że oni są dlatego tacy jacy są, bo są kochani takimi jacy są i dlatego wpływają na cokolwiek.

Rozumiem, a potrafiłaby pani powiedzieć, czy patroni faktycznie mają tę moc, aby współdecydować o tym co się dzieje w stacji?

Tak, myślę, że tak i myślę, że mają tę moc i że korzystają z niej i że wymuszają niektóre rzeczy jak zajęcia stanowiska w niektórych sprawach, żeby... pamiętam no taka była sytuacja pierwsza bardzo niesmaczna, która mnie zniesmaczyła pierwszy raz, kiedy chodziło o to, żeby R357 koniecznie opowiedziało się po stronie WOŚP i zaangażowało się w jej przeprowadzenie. I z tego co wiem to redaktorzy bardzo długo nie chcieli tego zrobić i sobie zdawali sprawę, że sprawa jest kontrowersyjna i nie wszyscy by tego chcieli i chcieli się trochę trzymać od tego z daleka i dla mnie to było okej, było to słuszne, bo jakby można powiedzieć, że chcieli być fair wobec wszystkich. No ale jednak zostało na nich to przez patronów wymuszone i jakby zagrali dla „wielkiej orkiestry”. *usunięto by chronić anonimowość respondenta.*

A ja sobie przypominam jeszcze dwie decyzje nieskonsultowane z patronami i one miały zarówno zwolenników jak i przeciwników. Może je pani pamięta, opowiem. Jak pani pamięta to porozmawiamy, a jak nie to przejdziemy dalej. Pierwsza to zawieszenie audycji „sister cities”. Pamięta pani te okoliczności?

Nie, nie. To już chyba wtedy mniej słuchałam radia wtedy, jakoś chyba już nie utknęło mi.

Spokojnie, bo to po prostu akurat były kontrowersje i stacja postanowiła zawiesić współpracę. A pamięta pani zaangażowanie się stacji w protest mediów? Media bez wyboru.

Tak, pamiętam.

Ma pani wobec tego jakieś przemyślenia?

Jeżeli chodzi w ogóle o ten protest mediów to chyba się pan domyśli i nie będę ukrywała, że dla mnie osobiście to było jedno wielkie nieporozumienie. Jeżeli to zrobili i uważali, że tak potrafią/muszą zrobić i zrobili to i to ich sprawa. Ale ja osobiście byłam zniesmaczona, bo to też w jakiś sposób zaprezentowało to, że jednak nie są obiektywni i bezstronni w każdej sytuacji. Że mimo to angażują się politycznie, pogładowo, ideowo. Chociaż zapewniali na wstępie, że tego nie będzie w tym radio. Nie podobało mi się zaangażowanie w ten protest.

Rozumiem. Z jednej strony jak słucham pani, mogłaby pani mieć argument za tym, aby pochwalić tu radio, bo postąpiło według swojej jakby chęci i idei – bo jednak nie konsultowali tego. Ale z drugiej strony nie była to decyzja, która akurat w pani myśleniu uznana była za słuszną.

No bo w tym wszystkim ja się poczułam naprawdę oszukana. Ponieważ cały czas zapewniano, że radio nie będzie się angażowało w tego typu kolokwializm użyje „imprezy”. że są ponad podziałami, ponad to, ponad politykę, ponad jakieś przepychanki dziwne, a mimo wszystko poszli tam w jakimś kierunku.

A z tej perspektywy właśnie jakiej pani pamięta R357 jeszcze z czasów bycia patronką i częstszego słuchania, co pani rozumie, jaką tą apolityczność, którą oni zapowiadali? I co tam się nie zgadzało, że nie było właśnie tak, jak to głosili?

No bądźmy szczerzy, wszyscy ci, którzy odeszli z R357 uważają, że 3 została zniszczona przez politykę – nie ma co ukrywać. Rozumiem ich frustrację, aczkolwiek mam troszeczkę inne zdanie, niestety nie polityka za to odpowiada, a decyzja jednej niezrównoważonej kobiety i ona za to powinna wziąć odpowiedzialność, a nie cała sfera polityczna i nie ludzie z tym związani. No i dobrze wiemy i jakie te ludzie mają prywatne poglądy, bo się z tym nie kryją. Nie będę ukrywała, że zupełnie odrębne od moich, ale każdy ma prawo do swoich. **usunięto by chronić anonimowość respondenta**. No przykre tak, gdzie człowiek chciałby słuchać muzyki, móc rozmawiać o muzyce, o swoich redaktorach, o swoich audycjach, dzielić się spostrzeżeniami, a jeżeli nawet się coś nie spodoba to móc bez lęku normalnie powiedzieć, dlaczego się coś nie podoba **usunięto by chronić anonimowość respondenta**. A tamci ludzie zaczęli być w pewnym momencie wyśmiewani jako ta głupsza część społeczeństwa, która nie rozumie ich wzniosłych idei, które kierują redaktorami, patronami, itd.

Rozumiem, a biorąc pod uwagę obecność tych grup interesu, stacji, mecenasów, słuchaczy, patronów, potrafiłaby pani ustalić, która z nich ma największy wpływ na to, co się dzieje w stacji?

Nie wiem, szczerze mówiąc nie wiem, myślę, że... mam taką nadzieję, że największy wpływ mają redaktorzy, chciałabym i mam taką nadzieję, że tak właśnie jest. A czy tak jest naprawdę to nie wiem.

Bo jednak z pani wypowiedzi sadzę, że - takie odniosłem wrażenie –patroni mają jednak duży wpływ i nawet chyba chciałabym pani, aby był mniejszy.

Tak, tak. Wydaje mi się, że tak. Że ludzie nie powinni bardzo mocno ingerować w to, co się dzieje w stacji. Nie całkiem tak. Rzucanie fajnych pomysłów czy możliwość współtworzenia audycji to jak najbardziej super. Ale sposób przekazywania treści powinien być już tylko od redaktorów.

Rozumiem, że zdarzało się pani zgłaszać jakieś uwagi albo propozycje w kierunku stacji na chociażby forum?

Nie, nie składałam żadnych propozycji. Jakoś tak nie przyszło mi do głowy, żeby ani pomysłów takich fajnych nie miałam, jak coś tam się zdarzyło, a to ooo fajnie, że tak jest, nie miałam takich pomysłów, jedyne co to zapytałam kiedyś, czy będzie możliwość, żeby głosowali na listę

sluchacze wszyscy - nie tylko patroni. No to niestety wiemy, jak jest, no nie ma takiej odpowiedzi.

Rozumiem, że pytała pani o to jeszcze będąc patronką?

Nie, nie, już nie będąc patronką.

Aha rozumiem. Trochę już rozmawialiśmy o tym, ale... widzi pani jeszcze jakieś możliwości - jak w jeszcze inny sposób słuchacz czy patron może się zaangażować w życie stacji, społeczności?

Nie, wie pan co. Teraz szczerze mówiąc to już mi nie zależy (śmiech). No niestety. Że tak powiem, już nawet opuściłam facebookowe grupy radiowe, żeby niepotrzebnie mi jakiś bodziec nie strzelił, żebym się nie zaangażowała w dyskusje, bo szkoda mojego zdrowia psychicznego, więc nie, nie wiem, nie sędzę. Nie zależy mi na tym nawet, będę słuchała tego, co do tej pory i to wszystko.

A pytałem wcześniej o reklamę. Mówiła pani, że było to raczej w dobrym tonie jest ta w 357.

... no bo jakoś to pamiętam, bo przez długi czas w ogóle nie były reklam. Znaczą chyba w ogóle nie ma reklam tylko jest wzmianka o mecenasach, tak? A reklam żadnych.

Tak, chciałem właśnie zapytać o to, jak pani ten sposób ocenia zaangażowanie mecenasów. Te marki to będąc patronką kojarzyła pani? Oceniała jakoś czy to jest jakaś marka pani bliska czy w ogóle nieznana?

MBank, w którym mam konto od zawsze, więc to od razu mi się rzuciło na oczy, że mój bank jest mecenasem i jeszcze chyba jest Mercedes mecenasem, tak?

O Mercedesie chyba nie słyszałem.

No właśnie może coś pomyliłam, ale w żaden sposób nie było to właśnie, że to jakiś nachalny mecenat i w związku z tym te marki były jakoś specjalnie promowane. Nie sędzę. Było bardzo to wyważone i bardzo fajnie zrobione. Logo jakaś wzmianka podczas jakiś tam programów i to wszystko.

Rozumiem, też wydaje mi się, że właśnie pozytywnie. A ten pani datek miesięcy, który pani płaciła przez rok. Od czego zależało, że akurat była to ta wysokość 100 zł?

O na tyle mogłam sobie pozwolić (śmiech), policzyłam wszystkie za i przeciw, ile bym tam mogła zainwestować i tak po prostu tylko od tego to zależało.

A potrafi mi pani jakby przybliżyć, jak ta decyzja była podejmowana, jak pani obliczała właśnie, na ile może sobie pani pozwolić?

To był akurat bardzo ciężki okres w moim życiu finansowym, bo akurat zostałam bez pracy i było słabo. Więc to musiałam i przeliczałam dokładnie z kalkulatorem w ręce, ile sobie mogę pozwolić miesięcznie, żeby oddać tak o pieniądze. Żeby wspierać radio. I to było naprawdę bardzo dokładnie przeliczane czy a nuż widelec nie zbraknie mi i na tej zasadzie. No to

dokładnie było w okresie takim dla mnie osobiście dość ciężkim i uważam, że mimo wszystko zdecydowałam się zostać patronem to świadczyło o tym, jak bardzo mi zależy - skoro poświęciłam..., bo dla mnie to 100 zł to była bardzo wysoka i wygórowana kwota, ale chciałam, chciałam to zrobić, bo to było, tak powiem, radosne marzenie.

Mhm, nie odczuwało się tak tego 100 zł jak za cokolwiek innego, co tyle by kosztowało pewnie.

Tak, o tak, właśnie.

Okej. Czy jak właśnie pani zastanawiała się nad tą kwotą to czy wydzielala pani sobie jakąś pewną ilość pieniędzy poświęconą na taką szeroko rozumianą rozrywkę - chyba tak bym to nazwał?

...nie, to było spontaniczne, nie że wydzielalam na rozrywkę pieniądze. Dla mnie ona była tak spontaniczna i oczywista, jak usłyszałam o tym już to nie było kwestią „kiedy” tylko „ile” - można powiedzieć.

Dobrze, jak najbardziej rozumiem, tylko też spróbuje jeszcze doprecyzować co miałem na myśli. Korzysta pani jeszcze z jakiś platform streamingowych, usługi typu Spotify, YouTube, Netflix...

Tak, mam Spotify, ale nie mam premium, nie płace, nie. Nie mam żadnych platform premium takich muzycznych, z których korzystam. Poza telewizją płatną.

Właśnie o to mi chodziło. Ten wydatek był w jakiś sposób przez panią przyrównywany, że za telewizję tu płace tyle - to zostaje mi na te media w tym R357 akurat 100 zł, tak?

No tak, no dokładnie, tak wkalkulowane w kosztach takich mediów, można by powiedzieć.

Rozumiem. A co pani czuła płacąc ten datek? Potrafi mi pani jakoś to opisać?

Ja nie wiem, czy coś czułam, nie czułam, po prostu założyłam konto na Patronite, zrobiłam stałe polecenie i to się działo gdzieś jakoś tak, nawet nie czułam tego, że tak powiem, to się po prostu działo, było dla mnie miłe to, że jak podawali liczbę patronów na stacji czy stronie internetowej to się zawsze tak cieszyłam trochę, że to jestem też ja w tych liczbach, więc to było takie sympatyczne.

Jasne, jak najbardziej. Ale też jak pani traktowała tą opłatę, np. pani miała bardziej poczucie, że coś kupuje, czy że coś wspiera, czy...

... nie, bardziej na zasadzie wspierania – nie-kupowania. Wspierania i współtworzenia.

Rozumiem. I tylko te motywacje, rozumiem.

Tylko te. Broń boże nie chciałam sobie kupić mikrofonu. To chodzi tylko o to by móc i mieć możliwość wspierania.

Powiedziała pani już wcześniej dosyć dużo na temat okoliczności, które spowodowały, że zrezygnowała pani z patronowania. Widzi pani oprócz nich jeszcze jakieś inne, które mogłyby właśnie o tym zdecydować?

No nie wiem, powiem tak, mam kilkoro znajomych, też zrezygnowali z bycia patronem, z którymi rozmawiam o tym. Którzy zrezygnowali z podobnych powodów jak ja. że też się zawiedli na formule radia i że też tak jak ja już nie słuchają bardzo dużo tylko sporadycznie wybranych audycji.

I rozumiem, że nie macie też państwo takiego poczucia, że „powinnam płacić, bo w jakiejś części jednak w dalszym ciągu słucham”?

Nie, nie, nie mam tak. Nie mam takiego poczucia. Słucham tylko 2 audycji, więc nie sądzę, zresztą nie sądzę, żeby to było na sprzedaż. To nie jest na sprzedaż. Takich rzeczy jak audycja w radiu, jak głos w radiu, jak podzielenie się emocjami - to nie są rzeczy materialne, które można sprzedawać. I wierzę w to gorąco, że redaktorzy też tak uważają. Nie sądzę, że Stelmach robiąc swoją audycję myśli o tym, ile osób mu za to płaci, na pewno tego nie robi. Tak samo Kaczkowski i Niedźwiedzki ani Łukawski. Nikt nie myśli o tym, że robi to za to, żeby ktoś mu za to zapłacił.

Zapytałem, ponieważ część patronów, z którymi rozmawiam, miało takie przemyślenie, „a no, bo już aż tyle słucham, że po prostu czułam/czułem, że potrzebuje zapłacić”, chciałem sprawdzić, jak to u pani wygląda.

Słucham, słucham tak niewiele, czy ja wiem. Dwie audycje w tygodniu raptem to nie jest aż tak nie wiadomo, ile.

Stacja w zamian też za ten datek oferowała patronom nagrody, pewne nagrody właśnie w zależności od tego progu finansowego.

... tam dostęp do podcastów, linki różne na Spotify, tak udostępniane były listy, tak wiem.

Korzystała pani z tych nagród?

Tak, tak, wchodziłam i na te playlisty ze Spotify, bo uwielbiam tą muzykę i podcastów odsłuchiwałam też.

I jaki miała pani w ogóle stosunek do tych nagród, czy któraś z nich była np. najważniejsza?

Nie, nie, nie. Znaczący, nie oczekiwałam, że tak powiem i nie chciałam nagrody za to żadnej. A skoro była taka możliwość to się korzystało. Czy coś było dla mnie szczególnie ważne? Nie, trochę jak przestałam być patronką to właśnie trochę mi brakowało, bardzo mi brakuje możliwości właśnie choćby głosowania na top czy na listę, ale już tak się pogodziłam chyba z tym (śmiech) no trudno, to była moja decyzja, tak. Zdawałam sobie z tego sprawę, że nie płacę, że nie głosuję i to świadomie podjęta decyzja.

Rozumiem, że jakby ta wysokość wpłaty nie miała nie miała wpływu na nagrody. A dostęp do np. podcastów? Korzystała pani z nich?

Korzy... rzadko korzystałam, tylko wtedy, gdy na jakiejś audycji mi bardzo zależało, a nie mogłam odsłuchać, bo byłam w pracy, czy coś robiłam, ale bardzo rzadko korzystałam. Jednak jakoś dla mnie radio jest takim czymś na żywo, tak... czymś co się dzieje teraz, może dlatego, że ze względu na lata słuchania radia cały czas to nagrywanie audycji i przyznam się, że nagrywałam swego czasu audycje Kaczkowskiego, które mam nagrane i do których wracam czasami słuchając ich sobie. Ale tak, radio jest na żywo i się dzieje tu i teraz, słuchanie podcastów jakoś mnie nie kreci - o tak się wyrażę.

Właśnie o to też chciałem zapytać, czyli pani jest bardziej zwolennikiem bardziej żywego radia i tego co się dzieje na antenie...

Tak, radio to jest to co się dzieje na żywo tu i teraz, podcasty to już, no ale to już taki czas można powiedzieć. Ludzie tak po prostu są przyzwyczajeni, tak żyją, mnie tam jakoś to nie rusza specjalnie.

Ale też żebym to dobrze zrozumiał. Bo np. nie jest pani zupełnie przeciwna podcastom?

No oczywiście, musi się rozwijać...

Bo przecież pani ten top się podobał na YouTube...

Świat idzie do przodu, wszystko się zmienia i rozwija, nie zatrzymamy tego. Jeżeli takie są potrzeby słuchaczy, jeżeli tak wychodzą naprzeciw potrzebom wszystkich to trudno... no to tak trzeba po prostu nikt mnie nie zmusza prawda, żebym z tego korzystała, jest to jest.

A proszę mi powiedzieć, bo patroni, którzy płacą tą pani stawkę to mieli zagwarantowane czy to możliwość zadedykowania piosenek, czy zabrania głosu na antenie. Pani w ogóle o tym wiedziała czy korzystała?

Wiedziałam, ale nie korzystałam z tego.

Rozumiem. A takie też nagrody, jakim był certyfikat budowniczego? 35 zdjęć? Coś z tego? Coś pani korzystała?

Nie, nie to już był ten czas, że zaczęły się moje drogi rozchodzić z 357 i już jakoś nie szłam w to.

A czy np. bo pytałem o tą jakby różnicę między radiem żywym a podcastami. Ale chciałem też zapytać o taką różnicę, czy pani np. brakowało tego, że R357 nie nadawało na tych tradycyjnych falach radiowych?

Tak, taaak, bo ja mam głównie dostęp do takich tradycyjnych fal radiowych, bo to jest tak, że mój dzień wygląda tak, że wstaje rano i pierwsze co robię to włączam przycisk radia. To jest pierwsza czynność, którą wykonuję po otwarciu oczu. Po prostu naciskam przycisk. I bardzo brakowo mi tego, że w przypadku 357 musiałam podłączać telefon pod kabelek na tej zasadzie, żeby mi grało. Tak troszeczkę brakowało mi tego, że to nie jest FM, że to nie jest prostsze, prostsze w obsłudze. (**Prostsze w sensie „wygodniejsze”?**) Wygodniejsze, o właśnie. Wygodniejsze - to jest lepsze słowo.

Rozumiem, bo chce dopytać też, czy takie problemy technologiczne pojawiły się? Czy to były tylko niedogodności czy może wręcz problemy...

Tak, no wręcz problemy, bo nie mogłam słuchać audycji, jak nie miałam dostępu do internetu, a czasami też się tak zdarzało i były takie miejsca i sytuacje, że były takie sytuacje, że jedynie mogłam sobie postawić takie malutkie tranzystorowe radyjko i wiadomo już niestety - radio internetowe odpada.

Okej. A czy czegoś np. pani nie potrafiła zrobić? Chodzi mi tu zarówno w sensie potencjalnych problemów z aplikacją i słuchaniem radia, czy też z Patronite? I np. czy to dla pani wszystko było czytelne?

Nie, to akurat, no może nie jestem jakaś ekstra-młoda, ale jestem logicznie rozwinięta (śmiejch). Nie mam problemu z dostępem, czy to do internetu, czy posługiwania się internetem, no takie czasy, że żyjemy na aplikacjach.

Jak najbardziej, ale musiałem dopytać, bo wiele głosów takich dochodziło, że takie problemy niektórzy mieli. I chciałem dopytać, czy może się u pani coś takiego zdarzyło.

Nie, nie zdarzyło.

Świetnie pani zaczęła opowiedzieć o takim swoim typowym dniu z radiem, mogłaby pani jeszcze więcej o tym powiedzieć, jak taki typowy dzień wygląda? Od rana do wieczora.

Znaczy to jest, ja wstaję rano 3:30 to można powiedzieć, że noc jeszcze i bardzo lubię, jak do mnie od razu coś mówi, więc natychmiast włączam to radio i lubię posłuchać muzyki, bo to godzina nieludzka, więc człowiek potrzebuje jakiegoś bodźca. I cały czas to radio gdzieś leci w tle. Jak w pracy, ja niestety pracuję w biurze, nie jestem tam sama, więc nie mogę tam słuchać tego czego chcę i terroryzować innych 3 czy 357, bo no nie każdy lubi. Więc też leci cały czas radio, leci inna stacja, muzyka, wiadomości, są dni, które są dla mnie świętością przeznaczone właśnie na audycje radiowe, na które sobie rezerwuję czas, jak ta „Wierność w stereo”, jak na listę na 3 w piątek i Kaczkowski w niedzielę. To są dla mnie trzy święte audycje, rezerwuję sobie czas wtedy nie robiąc już nic, słucham tylko tego. A tak, poza tym, to praktycznie towarzyszy mi radio cały czas jak coś robię, krzątam, sprzątam, potrzebuje czegoś posłuchać, nie lubię np. słuchać muzyki na telefonie, więc dla mnie na telefonie się najlepiej słucha radia, jak słuchać muzyki, no to z płyty - a nie z telefonu. I dlatego jak gdzieś wychodzę, jadę, to słucham radia.

Rozumiem, że poza np. miejscem pracy, gdzie jest więcej osób to raczej słucha pani sama tego radia, tak?

Tak, tak.

I głównie na jakim urządzeniu? Zależy jaka stacja? Czy już się pani przekonała do telefonu?

Nie, nie, ja mam proszę pana starego typu urządzenie, jestem tradycjonalistką, więc jest to, że tak powiem radio wzmacniacz starego typu z podłączonymi kolumnami, głośnikami, itd., więc słucham głównie na tym. Jak potrzebuje z telefonu posłuchać internetowo radia to jak potrzebuję 357 to mam wejście na kabelek.

A poza tymi 2 audycjami, które słucha pani w 357, proszę mi powiedzieć, jakich jeszcze pani stacji słucha? Lub czy są jeszcze jakieś inne audycje w innych stacjach może?

Poza tym słucham głównie 3 - to co już powiedziałam i tam dla mnie jest święta lista przebojów, to jest każdy piątek, to od kiedy lista 3 wróciła to każdy piątek jest to dla mnie święty czas *usunięto by chronić anonimowość respondenta*

Czyli taka hierarchię jakbyśmy mieli ustalić to 3 najwięcej obecnie, później naturalnie, że to RMF gdzieś w tle...

... tak, bo w pracy siłą rzeczy 8 godzin się spędza...

I poza jeszcze tym 357 jakaś stacja?

Tak, rano jak wstaje i w 3 leci muzyka, bo czasami tak w nocy nad ranem to kiedyś była taka super audycja rano „Budzik”, na pewno pan wie, i z tym zawsze zaczynałam dzień. Niestety już budzika nie ma, a utwory, które tam lecą właśnie między 3 a 5 rano to są dobijające. To wtedy włączam sobie coś skoczniejszego i następnym moim przyciskiem są „Złote przeboje”, że się kąpiąc mogę śpiewać, robić sobie kawę, kanapki i tyle. Ale to słucham tylko ranem jak idę do pracy.

A w momencie, gdy powstało R357, ono bardzo wpłynęło na to, jak słucha pani radia? To była duża rewolucja?

No tak, bo przede wszystkim musiałam się przerzucić na taki cyfrowy odbiór – nieanalogiczny. No to dużo zmieniło, tak. Tak, w moich takich nawykach radiowych.

Okej, a będąc patronką logowała się pani na tą grupę tylko dla patronów?

Tak, tak, tak.

Mhm, a korzystała pani też tego forum, które było też na Patronite?

Nie, nie, nie korzystałam.

Rozumiem, że Facebook był jakby dla pani wygodniejszy i to z tego względu?

Tak, z tego to wynikało.

A jak często pani zabierała tam głos, czy się udzielała na tym forum facebookowym?

Niezbyt często się tam udzielałam. Głównie tak używałam, żeby się dowiedzieć, co się dzieje w radiu, live posłuchać czy dowiedzieć się o jakiś audycjach kolejnych, które będą wprowadzane, czy nowych redaktorów, którzy dołączają. Nie udzielałam się specjalnie.

Też już troszkę o tym pani powiedziała, natomiast - jak pani w ogóle ocenia stopień komunikacji R357 z patronami oraz ze słuchaczami?

Nie no, komunikacja okej przecież, że tak powiem wszystkie, jakie tam wydarzenia były ogłaszane wcześniej, były live, które były organizowane dla patronów i słuchaczy, żeby się dowiedzieć co się będzie działo w radiu. Godziny audycji były komunikowane na stronach internetowych, nie było z tym żadnego problemu. Tak płynnie to przebiegało i tak otwarcie.

Na początku, gdy mówiła pani o pewnych minusach i wadach stacji i tych ciemnych stronach to padło takie sformułowanie, że jakby też stacja w pewnym stopniu nie zareagowała na pewne chociażby komentarze, które pani uznaje za no przekraczające granice. Czy uważa pani, że to mimo wszystko jednostkowe sytuacje i można je jakoś usprawiedliwić? Uważa pani, że stacja w odpowiedni sposób reagowała na to, co patroni tam piszą i co się tam dzieje?

Nie, myślę, że nie i nie reagowała w żaden sposób, a wydaje mi się, że nawet wielokrotnie było to za przylaskiem niektórych grup redaktorów, bo same... jeżeli dzwoni słuchacz do radia, tak, słucha audycji i dzwoni słuchacz do radia i używa sformułowania znanego nam wszystkim „osiem gwiazdek” i nie jest to w żaden sposób mówione, że „no to nie mówmy tak, bo są różni ludzie, różni słuchacze i nie obrażajmy ich”, ale wręcz przyklaskiwane jest temu... I tak samo na stronie internetowej żadnych takich, że no dajcie spokój i nie ubliżajcie nikomu, nie negujcie nikogo, bo to nie w tym rzecz, bo jesteśmy dla wszystkich, a nie dla wybrańców.

A słuchała pani w R357 audycji Kuby Strzyczkowskiego w południe, gdzie odbiera telefony od słuchaczy?

usunięto by chronić anonimowość respondenta

Rozumiem, bo pani powiedziała o tych swoich przemyśleniach, ja to skonfrontowałem z tym i jaka jest opinia chociażby o tym redaktorze, że potrafi w pewnych momentach zareagować i nie pozwoli na przekraczanie tych granic.

... tak słynął z tego w 3 jeszcze, że potrafił właśnie gasić jakieś tam wypowiedzi niefortunne w zarodku i nie pozwalał na takie rzeczy.

usunięto by chronić anonimowość respondenta

Tak, ale Strzyczkowski to jest klasa taka redaktorska i publicystyczna sama w sobie, że to nie można mu chyba zarzucić, żeby robił takie rzeczy.

Ehe. Proszę mi jeszcze powiedzieć, jak pani była patronką i wpłacała ten datek - czy pani się interesowała np. tym i czy ważne było jak te pieniądze są później dalej gospodarowane, wydawane, rozporządzane?

Nie. Powiem tak... Nie, ponieważ płaciłam pieniądze i nawet sobie nie potrafiłam wyobrazić kosztów, jakie tam muszą być ponoszone, żeby to wszystko działało i wiadomo, że nie mogło się to dziać w jakiejś zapyziałej lepiance z dziurą w dachu. Wiadomo, że potrzebny był ogrom kosztów. Wiem, że to co ja wpłacałam to nawet nie było ziarenko piasku w pustyni potrzeb. Nie, nie interesowałam się tym. Dawałam pieniądze i wiedziałam, że po prostu są potrzebne na budowę radia, bo przecież nikt sobie za to nie leci na wakacje.

Okej. Pani żałuje bycia patronką?

Nie, nie żałuję. W żadnym wypadku nie żałuję, że byłam patronką. Nikt mnie do tego nie zmusił. Podjęłam później decyzję, że no niestety, że moje drogi z 357 się rozchodzą, nie spełnia moich oczekiwań i to koniec, ale w żadnym przypadku nie żałuję.

A potrafi sobie pani wyobrazić sytuację - co musiałoby się wydarzyć i czy w ogóle jest to możliwe, realne, żeby pani wróciła kiedyś do patronowania stacji oraz takiego bardziej większego zaangażowania się nawet jako słuchaczka?

Nie wiem, nie. Na chwile obecną nie wiem, czy coś byłoby w stanie mnie przekonać. Nie wiem, co by się musiało wydarzyć, naprawdę. Nie rozmyślałam na ten temat.

Rozumiem, że zarówno na tym gruncie prowadzenia audycji, konkretnych dziennikarzy, ich podejścia, ale i tego jak wygląda społeczność - jest to dla pani chyba w pewnym stopniu zniechęcające, żeby się zaangażować...

Tak, tak, tak. Nie myślę. W ogóle na chwile obecna nie biorę tego pod uwagę, że wracam jako patronka i że się jako bardziej angażuję.

A tak ze swojej perspektywy, jakby chciała pani dać stacji powiedzmy 3 dobre rady - co zmieć, żeby to radio stało się lepsze. Co by pani wskazała?

No właśnie może przede wszystkim powrót do tego, co było na początku, czyli to, co było obiecanie na samym początku, że radio będzie ponad podziałami - to po pierwsze. Nieangażowania się w żadne spory ani ideologie. Po drugie to ostatnimi czasy, jak jeszcze słuchałam to mnie bardzo irytowały wręcz takie przegadane audycje – może mniej gadania. a więcej muzyki (śmiech). Bo w sumie to dla mnie w radiu jest najważniejsze. I to dobrej muzyki. I właśnie: nie promowani na siłę tylko jednej, jednego, jak to nazwać... chodzi mi o promowanie na siłę polskiej muzyki tylko i wyłącznie, jednogatunkowej. Może więcej różnorodności.

Już ostatnie pytanie. Jak pani widzi przyszłość R357?

Znaczący, no pewnie będzie – mam nadzieję i życzę im, żeby żyli długo i szczęśliwie. Nikomu źle nie życzę, wiem, że mają, że im patronów przybywa, więc na pewno się utrzyma jeszcze bardzo długo. Więc jakiś czarne chmury – nie sędzę, żeby się coś tam mogło złego wydarzyć. Są ludźmi, którzy kochają to co robią i robią to co kochają, więc nic chyba nie zapowiada, że coś złego mogłoby się przytrafić.